DZIEJE NAJNOWSZE, ROCZNIK XLI — 2009, 4
PL ISSN 0419-8824

Małgorzata Gałęziowska
Olsztyn

Spory o sens pracy. Normatywny i praktyczny wymiar ethosu pracy w socjalizmie — na przykładzie Więzienia Progresywnego w Jaworznie (1951–1953)

„Zrozumienie w pełni socjalistycznego stosunku do pracy i nauki okazuje [imię i nazwisko więźnia — M. G.], uczeń szkoły podstawowej, który od początku swej pracy jest pod każdym względem wyróżnionym pracownikiem warsztatu, reszta uczni również z chęcią pokonują swe trudności, by okazać pracą w nauce swe zrozumienie na nowej drodze Polski Ludowej"[1].

Na ethos pracy składają się wartości, normy, obyczaje związane z wykonywaniem przez człowieka czynności, które zaspokajają jego potrzeby, zarówno te bytowe, jak i te związane z samorozwojem, poczuciem spełnienia, bycia potrzebnym i cenionym czy związane z życiem w grupie i poczuciem wspólnoty[2]. Upraszczając nieco, konstytutywną cechą ethosu jest moralność, opisywana także przez wartości i normy społeczne — rozumiane jako funkcjonalny wyraz wartości. Pozwala to skonstruować pojęcie ethosu normatywnego i ethosu praktycznego, opierającego się na charakterystyce moralności praktycznej i cechach wartości uznawanych i odczuwanych[3]. Ethos normatywny odpowiadałby pewnemu wzorowi — typowi idealnemu, który jest naśladowany, przetwarzany i wówczas realizuje się w postaci ethosu praktycznego[4].

Ów normatywny ethos pracy przekłada się w jakimś stopniu na praktykę pracy, na rzeczywistość wykonywania codziennych czynności w zorganizowany i celowy sposób. Pojawia się przy tym rozdźwięk między kulturowymi i społecznymi przekonaniami na temat pracy a realizacją tych przekonań w wykonywanej pracy. Jest to swoiste równoległe istnienie ethosu pracy w jego normatywnym i praktycznym wymiarze. Normatywny ethos pracy i jego prak-

---

[1] Kronika więzienia w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, I dekada XI 1951, s. 5 [sygnatura Działu Historii MWiM w Olsztynie].

[2] Por. kulturotwórcze i więziotwórcze aspekty pracy w: L. Dyczewski, *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin 1995, s. 25–33; W. Szymczak, *Edukacja a problemy ubóstwa w nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 2003, s. 199–201.

[3] L. Dyczewski, op. cit., s. 57–60.

[4] Por. M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973, rozdz. I.

http://rcin.org.pl

tyczny — realizowany na co dzień — wymiar jest wynikiem postrzegania pracy jako czynnika nadającego wartość człowiekowi, a jednocześnie zależnego od ludzkiego działania. Proces ten przebiega jednocześnie, gdyż człowiek urzeczywistnia ethos w określonych warunkach społeczno–politycznych, a jednocześnie posługuje się jego normatywnym uzasadnieniem. Wydaje się jednak, że bez względu na owe warunki zawsze istnieje pewien rozdźwięk między normatywnym ethosem pracy i jego praktyką, natomiast w zależności od warunków społeczno–politycznych zmienia się tylko wielkość tego rozdziału[5]. Ethos, zarówno w wymiarze praktycznym, jak i normatywnym, ma wpływ na wykonywanie pracy, choć nie powinien być utożsamiany wyłącznie z tą praktyką[6].

Na rozdział między normatywnym i praktycznym ethosem nakładają się podziały pracy, wynikające ze sposobu jej postrzegania i wykonywania. Podział na dobre i złe zawody czy podział na lepsze i gorsze miejsca pracy wynika nie tylko z oceny skutków pracy — czyli wysokości zarobku i związanych z nim możliwości konsumpcyjno–kulturalnych — ale i przebiegu pracy, warunków pracy, a wreszcie tego, jak jest ona społecznie postrzegana[7]. Istnieją prace, do których wykonywania nie wypada się publicznie przyznawać lub z którymi człowiek nie chce się identyfikować, uznając je za tymczasowe, przejściowe i takie, do których jest zmuszony, z powodów często od niego niezależnych. Istnieje też podział na pracę fizyczną i niefizyczną, który jest kryterium wartościowania, co często staje się odpowiednikiem pracy i niepracy[8].

Najważniejsze wydaje się jednak, żeby pracę w ogóle wykonywać, o czym świadczy wyodrębnianie bezrobocia jako stanu nieprzystającego do normalnego funkcjonowania człowieka[9].

Mechanizmy pracy w PRL

Realizacja w praktyce normatywnego ethosu pracy w dużym stopniu zależy od tego, czy pracownik identyfikuje się z wykonywaną pracą i jej celami. Wydaje się, że dość wyraźnie tę dwoistość widać na przykładzie sytuacji społeczno–politycznej początku lat 50. w Polsce. Specyfika tego okresu z całą wyrazistością pozwala dostrzec różnice między tymi wartościami i normami, które wyrastały z okresu romantyzmu i pozytywizmu, z okresu odbudowy państwa w dwudziestoleciu międzywojennym, którymi nieco zachwiał czas wojny, ale które zostały wzmocnione odtwarzaniem kraju i narodu po jej zakończeniu, a tymi, które

---

[5] U. Swadźba, *Śląski etos pracy. Studium socjologiczne*, Katowice 2001, s. 30. Autorka wskazuje, jak mogą się łączyć i przeplatać oceny wartości pracy, tu zostanie przedstawiony tylko podstawowy podział: „Może się tak zdarzyć, że praca, która była wartością instrumentalną dla kogoś, kto zamierzał uzyskać tylko wartości materialne, po ich uzyskaniu staje się wartością autoteliczną".

[6] Por. ibidem, s. 27–28: wskazuje ona na tendencje do utożsamiania sposobu życia i ethosu w sferze pojęciowej, zaznaczając jednocześnie, że sposób życia (w którym sposób wykonywania pracy raczej by się zawierał) jest wartością instrumentalną, natomiast ethos — wartością autoteliczną.

[7] Por. W. Jacher, U. Swadźba. *Ethos pracy w Polsce*, w: *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, pod red. J. Mariańskiego, WAM, PAN, Kraków 2002, s. 146–149.

[8] F. Znaniecki, *Upadek cywilizacji zachodniej. Szkice z pogranicza filozofii i socjologii*, Nakładem Komitetu Obrony Narodowej, Gebethner i Wolff, Poznań 1921, s. 29–32.

[9] R. Dahrendorf, *Nowoczesny konflikt społeczny, Esej o polityce wolności*, Warszawa 1993, s. 229: „Bycie bezrobotnym niszczy szacunek człowieka do samego siebie, burzy rutynę jego życia codziennego i uzależnia go od zasiłku. To go wysuwa poza nawias i stwarza nowy problem uzasadnionych roszczeń".

http://rcin.org.pl

pojawiły się po wojnie wraz z nowym ustrojem[10]. Postrzeganie dobrej i złej pracy łączy się na ogół z rozróżnieniem pracy fizycznej i niefizycznej, a także skutków tej pracy dla pracownika — finansowych i prestiżowych. Postrzeganie to zmienia się w zależności od epoki historyczno–społecznej, czyli możliwości technologicznych i wytwórczych oraz oceny podziałów społecznych, dlatego oprócz podziału na prace fizyczne i niefizyczne ważny wydaje się podział na prace mniej i bardziej swobodne, poddane kierownictwu osoby i instytucji lub nie[11]. Natomiast wydaje się, że mimo często nieludzkich warunków wykonywania pracy nie zmieniło się jej postrzeganie w wymiarze normatywnym, w którym praca jest mimo wszystko zjawiskiem pożądanym[12].

Żeby tę dwoistość — zawartą w rozróżnieniu ethosu normatywnego i praktycznie realizowanego — pokazać jak najbardziej precyzyjnie, można posłużyć się szczegółowym przykładem Więzienia Progresywnego dla młodocianych więźniów politycznych, jakie istniało na początku lat 50. XX w. w Jaworznie, które w dużym stopniu — w mikroskali — obrazowało ówczesną Polskę[13]. Przypadek ten obrazuje nie tylko normatywny i praktyczny wymiar ethosu pracy, ale i to, że jest on realizowany w takim kształcie bez względu na rodzaj i jakość warunków społeczno–politycznych. Ponadto na przykładzie specyficznego więzienia w Jaworznie można wykazać, że część mechanizmów wykształconych w okresie PRL, szczególnie na przełomie lat 40. i 50. XX w., istnieje do dziś. Zachowane kronikalne zapisy pracowników Działu Polityczno–Wychowawczego administracji więziennej — mimo swojej stronniczości — pozwalają przeanalizować metody indoktrynacji, resocjalizacji i wychowania więźniów skazanych za przestępstwa polityczne i kryminalne. Z racji tego, że podstawo-

---

[10] F. Znaniecki, op. cit., s. 51–54; M. Marody, A. Giza–Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa 2004, s. 244–249; M. Mazurek, *Socjalistyczny zakład pracy. Porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*, Warszawa 2005, s. 163: „Kto, będąc jeszcze w 1939 r. spadkobiercą folwarku, zdawał sobie sprawę, że będzie pracował w narzędziowni wielkoprzemysłowego zakładu pracy i uczył się w szkole zawodowej? Ma się wrażenie, że losy takich osób nie mieściły się w oficjalnych kategoriach. Ich droga zawodowa była gwałtownym zerwaniem z młodzieńczymi planami i dotychczasowym środowiskiem społecznym".

[11] Por. np. *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, pod red. A. Chwalby, Warszawa 2005, s. 75–77, 182–183, 311–314, 397–398; J. W. Gałkowski, *Polskie tradycje pracy*, w: *Wartości w kulturze polskiej*, pod red. L. Dyczewskiego, Lublin 1993, s. 250–251; dobre i złe zawody — zob. L. Jensen, T. Slack, *Underemployment in America: Measurement and Evidence*, „American Journal of Community Psychology", Vol. 32, Nos 1/2, Sept. 2003, s. 22; por. też M. Marody, A. Giza–Poleszczuk, op. cit., s. 238–236; A Grzegorczyk, *Idee kierownicze zachowań społecznych i uwarunkowania epoki*, w: *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, pod red. J. Mariańskiego, Kraków 2002, s. 516–517 (uwarunkowania służby dla ojczyzny i jej powiązania z wykonywaniem pracy na rzecz Polski); *Historia życia prywatnego*, t. V: *Od I wojny światowej do naszych czasów*, pod red. Antoine'a Prosta i Gerarda Vincenta, Ossolineum, Warszawa–Wrocław 2000, s. 23–27, 61.

[12] M. Telatyńska–Kowalska, „Słoń", *Praca w naszym życiu*, w: „Jaworzniacy" nr 10 (166), X 2005, s. 7–8: „praca w więzieniu znaczyła bardzo wiele. Choć dużo słyszałam o katorżniczej pracy przy prefabrykatach, w kopalniach itd., to nie spotkałam nikogo, kto nawet najcięższą robotę wolałby zamienić na bezczynne siedzenie w celi"; por. T. Wolsza, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piechcina. 1945–1956. Życie codzienne w polskich więzieniach, obozach i ośrodkach pracy więźniów*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2003, s. 75–79 oraz tamże, praca w obozach pracy, s. 164–170; a także R. Dahrendorf, op. cit., s. 227–229.

[13] Por. np. K. Szwagrzyk, *Jaworzno. Historia więzienia dla młodocianych politycznych 1951–1955*, Wrocław 1999; L. Żebrowski, *Jaworzno*, w: *Encyklopedia białych plam*, t. VIII, Radom 2002, s. 309–311; Z. Jędrzejewski, *Pierwszy zakład karny dla więźniów młodocianych w Polsce — Jaworzno*, „Przegląd Więziennictwa" nr 2, 1961.

http://rcin.org.pl

wym tematem jest sens pracy, unikam tu rozróżnienia przyczyny skazania więźniów oraz bardziej szczegółowej charakterystyki tego bardzo specyficznego więzienia[14]. Warto może tylko zaznaczyć dwie sprawy — że więźniowie byli młodzi (głównie roczniki 1930–1935) oraz że większość z nich znalazła się w Jaworznie z powodu mniej czy bardziej zorganizowanego sprzeciwu wobec wprowadzanego wówczas ustroju społeczno–politycznego. Osadzeni w tej eksperymentalnej placówce byli poddani specjalnej resocjalizacji, ogólnie opartej na zasadach pedagogiki Antona Makarenki. Jednym z podstawowych elementów tej pedagogiki jest wychowywanie przez pracę, którą określano jako podstawę szczęśliwości człowieka. Cele wychowania przez pracę założone przez Makarenkę były szerokie, obejmowały kształtowanie przyszłego obywatela państwa, jego kreatywności (wszak praca jest twórcza), a także zapewnienie poprzez pracę potrzeb bytowych, rozwoju i fizycznego i psychicznego[15]. Abstrahując od teorii wychowawczych Makarenki, które zresztą w Jaworznie były wybiórczo stosowane i mimo wszystko niekoniecznie tak, jak on sam założył, praca więźniów w Jaworznie odzwierciedlała w pewien sposób kształt ethosu pracy i zasady pracowania, jakie formowały się wtedy w całej Polsce. Chociaż praca w więzieniu nigdy nie jest taka sama jak na wolności, jednak praca w specyfice warunków eksperymentu w Jaworznie oraz czasów Polski stalinowskiej pozwala na pewne porównania[16]. Można przy tym przyjąć, chociaż przyczyny zorganizowania więzienia w Jaworznie nie są do końca jasne, że więzienie to powstało w celu radykalnej zmiany postaw młodzieży[17]. Jednym z czynników zmiany miała być praca, drugim — silna indoktrynacja. Praca w więzieniu była z jednej strony pożądana — dawała szansę na polepszenie warunków bytu (np. uzyskanie tzw. wypiski i możliwości robienia zakupów w kantynie oraz możliwość skrócenia wyroku — tzw. dzień za dwa). Ale z drugiej strony — praca w więzieniu była niewyobrażalnie ciężka, niebezpieczna i niewspółmierna do warunków życia młodych więźniów, a jej wykonywanie zaprzeczało idei pracy w ogóle.

Na przykładzie pracy więźniów w Jaworznie można wyodrębnić podstawowe cechy pracy w socjalizmie, które doskonale obrazują praktyczną realizację normatywnego wymiaru

---

[14] Na temat źródeł będących podstawą przedstawionej tu analizy pracy w socjalizmie zob. M. Gałęziowska, *Zapiski wychowawców z Więzienia w Jaworznie 1951–1953*, „Dzieje Najnowsze" 2005, nr 2, s. 163–174.

[15] I. Pyrzyk, *Wychowanie dzieci niedostosowanych społecznie w koncepcji pedagogicznej Antoniego Makarenki*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici", Pedagogika XX, 1994, z. 282, s. 102–103, 112: Makarenko o znaczeniu pracy (cyt. za I. Pyrzyk): „Ja zaś im więcej się zastanawiałem, tym więcej znajdowałem podobieństwa między procesami wychowania i zwykłymi procesami produkcji materialnej, a w tym podobieństwie nie było nic przerażająco mechanicznego (...) Bardzo daleko sięgająca analogia między produkcją a wychowaniem nie tylko godziła w moje wyobrażenie o człowieku, lecz przeciwnie, napawała mnie szczególnym do niego szacunkiem, nie można bowiem odnosić się bez szacunku do precyzyjnej i skomplikowanej maszyny. W każdym razie stało się dla mnie oczywiste, że bardzo wiele elementów ludzkiej osobowości i ludzkiego postępowania można było po prostu wykonać z matryc na prasach w sposób znormalizowany, do tego jednak potrzebne były szczególnie precyzyjnie pracujące matryce, wymagające skrupulatnej rozwagi i dokładności".

[16] Por. A. Glińska–Lachowicz, *Praca w polskim systemie penitencjarnym od 1925 r.*, w: *Studia i rozprawy z pedagogiki resocjalizacyjnej*, pod red. Z. Jasińskiego i I. Mudreckiej, Opole 2004, s. 17, 28: w latach 50. XX w. w Polsce „Na ideologii wspólnej pracy, wspólnego wysiłku opierano plan odbudowy powojennej Polski. Każdy, kto uchylał się od pracy, był napiętnowany, niejako automatycznie wykluczony poza społeczeństwo".

[17] Por. Wstęp Fundacji „Jaworzniacy", w: K. Szwagrzyk, op. cit., s. 9.

http://rcin.org.pl

ethosu pracy[18]. Była to przede wszystkim praca, która miała być wykonywana z poświęceniem jednostki na rzecz kolektywu. Nacechowanie ideologiczne wyznaczało cele w postaci równoczesnej budowy ustroju i odbudowy kraju ze zniszczeń powojennych, co zdawało się być sprzeczne w oczach części społeczeństwa. Charakterystyczne były ograniczone możliwości wyboru i miejsca pracy, i nawet zawodu. Część tych ograniczeń mogła wynikać z „braku zwyczaju", jednak sporo z nich brało się z planowej, założonej rozbudowy przemysłu w państwie, przymusu pracy. Można zauważyć, że w porównaniu do okresu przedwojennego przewrócony został do góry nogami porządek pracy i zatrudnienia w strukturze społecznej, do czego nie wszyscy łatwo się przystosowywali[19]. Wykształcone po wojnie specyficzne zjawisko awansu społecznego dotyczyło zmiany sposobów zatrudnienia i postrzegania pracy[20]. Zmiana tego porządku oznaczał także związanie pracy z awansem społecznym i dużymi możliwościami zmiany statusu, a jednocześnie niemożność zaspokojenia większości aspiracji pracowniczych[21]. Analiza zapisów z lat 1951–1953 sygnalizuje, że wychowawcza wartość pracy systematycznie traciła na znaczeniu. Najważniejsze stały się efekty pracy, wykonanie planu produkcji i te zdarzenia, które to utrudniały[22].

Zespołowy wymiar pracy

Podobnie jak w całej ówczesnej Polsce, pracy w Więzieniu Jaworznie usiłowano nadać przede wszystkim charakter zespołowy, a nie indywidualny[23]. Sprzyjały temu takie akcje, jak współzawodnictwo pracy, ogłoszone np. już 22 lipca 1951 r., czyli na początku działania Więzienia Progresywnego. Według wychowawców, pracowników Straży Więziennej z Działu Wychowawczego więzienia, cała akcja posłużyła ogólnej poprawie stosunku więź-

---

[18] Kontekst powstawania ethosu pracy w socjalizmie w: R. Skobelski, *Propaganda planu 6-letniego w Polsce Zachodniej i Północnej*, w: *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, pod red. C. Osękowskiego, Zielona Góra 1999, s. 126; H. Świda-Ziemba, *Urwany lot. Pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, Kraków 2003, s. 70–72.

[19] M. Mazurek, op. cit., s. 161–162.

[20] Por. W. Jacher, U. Swadźba, op. cit., s. 152; por. też *Zasady Omturowca*, opublikowane w 1946 r. w „Przeglądzie socjalistycznym": „Jestem budowniczym niepodległej socjalistycznej Polski i czuję swą odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje w ojczyźnie". Cyt. za: P. Zwierzchowski, *Zapomniani bohaterowie. O bohaterach filmowych polskiego socrealizmu*, Warszawa 2000, s. 17; por. też K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990, s. 152.

[21] Por. W. Adamski, *Dziedzictwo strukturalne socjalizmu zmiany ustrojowe w Polsce*, w: *Polacy '95. Aktorzy i klienci transformacji*, pod red. W. Adamskiego, Warszawa 1998, s. 33–34.

[22] Kronika więzienia w Jaworznie 1952–1953, sygn. DH 12711 OMO, I–III 1953, s. 16–17: z wypowiedzi Kazimierczaka, zastępcy majstra produkcji: „Ob. Wychowawco, ja to nie mogę sobie wyobrazić jak to jest żeby na nasze więzienie gdzie się ma wychować więźnia aby te zakłady które mają nam dostarczyć potrzebnych materiałów nie doceniają tego z czego wynikają postoje opuźnianie [sic] wykonania planów miesięcznych. Widać z tego, że więźniowie interesujący się produkcją umią [sic] analizować takie sprawy i wyciągają słuszne często wnioski. W takich wypadkach jest nieraz brak słów aby przekonać i dać zadowalającą odpowiedź takiemu więźniowi. Dlatego też zakłady pracy które zaopatrują naszą prefabrykację w potrzebne nam materiały do produkcji elementów winny zwracać więcej uwagi na nasze więzienie wychowawcze którego głównym czynnikiem jest praca aby doceniały tego jak to zauważyli sami więźniowie i aby przysyłali na czas potrzebne materiały". Por. też W. Jacher, U. Swadźba, op. cit., s. 152–153.

[23] Kronika więzienia w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 5 V 1951, s. 9 [DH — sygnatura Działu Historii Muzeum Warmii i Mazur].

http://rcin.org.pl

niów do pracy, zwiększenia dyscypliny, ponieważ — według więzienników — członkowie poszczególnych grup pracowniczych nie mogli już tak łatwo uciekać od obowiązków, gdyż niewypełnienie zobowiązania szkodziło całej grupie[24]. W Dziale Pracy — jednej z kilku jednostek w strukturze organizacji pracy w Jaworznie — była blacharnia, w której więźniowie pracowali jako spawacze. Brali udział we współzawodnictwie: „wyniki pracy osiągają oni przez sumienne podejście do pracy oraz zrozumienie wyższości pracy zespołowej nad indywidualną"[25]. Służyło temu także wykonywanie planów w brygadach pracowniczych, w których wszyscy byli współodpowiedzialni za wyniki produkcji. Praca w grupie wymuszała współpracę i współodpowiedzialność — przez jedną osobę cała grupa zdobywała uznanie lub je traciła: więzień stwierdził, że „póki będzie [nazwisko więźnia — M. G.] z nami pracował nigdy nie zasłużymy na uznanie"[26]. Skoordynowana współpraca była czynnikiem decydującym o tempie pracy, jednak wielostopniowość i skomplikowany układ tych zależności powodował, że jakiekolwiek niedociągnięcia przewracały cały system. Permanentność tych sytuacji podważała sens bieżącej, a ciągle przerywanej pracy[27].

Praca w więzieniu była powodem konfliktów między więźniami zmuszonymi do działania w zespole — nie wszyscy chcieli pracować w celu wykonywania coraz większych norm, nie wszyscy też chcieli podporządkować się więźniom funkcyjnym — np. grupowym czy też ogólnie rzecz biorąc — zaleceniom pracowników administracji więziennej i wprowadzanej przez nich dyscyplinie pracy. Z tych powodów — na które nakładały się dodatkowo osobiste sympatie i antypatie między więźniami — brały się zachowania, które dezorganizowały pracę grupy, były negatywnie przestrzegane przez wychowawców. Usiłowali oni niwelować skutki tych konfliktów przez rozdzielanie grup i przesuwanie więźniów do innych zadań[28]. Na takie przyczyny konfliktu nakładał się inny problem, o wiele ważniejszy. Był to systemowy konflikt między „nowym i dawnym", czyli także między młodymi i starymi, tymi, którzy byli wykształceni w poprzednim systemie, a tymi, którzy uczyli się pracy już po wojnie i angażowali w zasady nowego ustroju[29]. Było to swoiste odbicie konfliktu między „starymi" i „młodymi" robotnikami i inżynierami, który dość naturalnie istniał na wolności, ale był ideologicznie podbudowywany, w celu podkreślenia znaczenia nowych, socjalistycznych metod

---

[24] Kronika więzienia w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 25 X 1951, s. 27: „W czynie Październikowym uczestniczą prawie wszystkie brygady i grupy, podnosząc nie tylko swoją wydajność, ale i dyscyplinę pracy, tj. znaczne zmniejszenie się łazikowania lub przeszkadzania w pracy. Dzięki rozwijającemu się współzawodnictwu pracy, wzrosła jakość wykonywanej pracy, znacznie podniosła się dyscyplina na odcinkach produkcji, wyłoniło się szereg więźniów, którymi obsadzano stanowiska grupowych, majstrów, etaty biurowe itp. A co najważniejsze niepomiernie wzrosło zainteresowanie pracą, co ujawnia się w trosce o systematyczne organizowanie pracy, każdego dnia, śmiałej krytyce opieszałych, duże zainteresowanie normami i wzajemna rywalizacja na tym polu szeregu zespołów".

[25] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, I dekada XI 1951, s. 7.

[26] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 23 VIII 1951, s. 14.

[27] Kronika więzienna w Jaworznie 1952–1953, sygn. DH 12711 OMO, I–III 1953, s. 16–17: „przesyłane jest tyle współzawodnictwa dzięki któremu więźniowie zdolni są przekraczać i przekraczają plany a żelaza zakład prefabrykacji nie otrzymuje ponad plan dlatego też powstają częste przestoje tak w zbrojarni jak również przy produkcji belek D.M.S. i z tego powodu trzeba przerzucać tych ludzi do innych prac z czego więźniowie są niezadowoleni i zniechęcają się do pracy i wypowiadają się w ten sposób że «to jest gdzieś biurokracja i niedbalstwo że nie doceniają naszych planów» itd.".

[28] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 4 XII 1951, s. 32.

[29] Por. film *Pierwszy start* w reżyserii L. Buczkowskiego, z 1951 r. Za: P. Zwierzchowski, op. cit., s. 10 i 172.

http://rcin.org.pl

pracy, kultu młodości[30]. Trzeba zaznaczyć, że bezwzględne dążenie części więźniów do wykonania planu, nawet za cenę kłopotów kolegów, mogło być spowodowane chęcią uzyskania ulg i skrócenia wyroku, choć nie można wykluczyć charakterystycznego dla ethosu pracy w wymiarze normatywnym — zaangażowania w wykonywanie czynności.

Zaangażowanie w pracę

I właśnie ów stopień zaangażowania jednostki w zadania pracownicze może pomóc charakteryzować pracę. Ów stopień zaangażowania w Polsce lat 50. był równoznaczny z poświęceniem na rzecz odbudowywania Polski i równocześnie z budowaniem ustroju. Te dwa mierniki zaangażowania mogły się wzajemnie wykluczać w świadomości części społeczeństwa. Podobną dwoistość można zaobserwować w więzieniu w Jaworznie. Wydaje się, że zaangażowanie w pracy, udział we współzawodnictwie z jednej strony były konieczne ze względu na zagrożenie karami, były potrzebne ze względu na konieczność dożywiania się za pieniądze uzyskane przez prace zarobkowe, konieczność dążenia do uzyskania różnego rodzaju ulg w pracy, może lepszych posiłków, prawa do dodatkowej wypiski itp. Pod uwagę trzeba też wziąć względy ambicjonalne, chęć zaimponowania kolegom, to, że praca budzi poczucie odpowiedzialności, chęć uzyskania jak najlepszych efektów, sprawdzenia siebie. Nie bez znaczenia był nadzór starszych czy też bardziej doświadczonych i posiadających większe umiejętności więźniów[31]. W każdym razie nie można w tym względzie brać pod uwagę wyłącznie hipotetycznej zmiany postawy więźnia[32]. A z drugiej strony zaangażowane powodowało docinki kolegów — jeśli współwięzień wykonywał wysoką normę[33]. Nie można z całą pewnością podać wszystkich przyczyn przemiany, jaką zauważyli wychowawcy, która owocowała zmianą postawy względem pracy, dążeniem do współzawodnictwa, wykonywaniem norm. Więźniowie nie musieli mówić wychowawcom prawdy, mogli posługiwać się oficjalnymi sformułowaniami i argumentami — o chęci poprawy, zrozumieniu winy i chęci

[30] Kronika więzienna w Jaworznie 1952–1953, sygn. DH 12711 OMO, I–III 1953, s. 17–18: młodzi więźniowie „cieszą się dużym zaufaniem wśród młodocianych robotników, którego nie mogą zdobyć dwaj inżynierowie i stąd ta nienawiść starych więźniów do młodych".

[31] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 12 IX 1951, s. 15: więzień zatrudniony w malarni twierdził, że nie umie wykonywać prac wymagających większej sprawności manualnej, ale — według zapisów wychowawcy — nauczył się i poprawił swoje umiejętności, gdy zaczął współpracować z przydzielonym więźniem, po rozmowach z wychowawcą i dzięki włożeniu wysiłku w wykonywaną pracę. Według wychowawcy „jest więźniem zdyscyplinowanym i posłusznym, czyni postępy w pracy i nauce. W szkole zachowuje się bardzo dobrze. Na lekcji słucha bardzo uważnie i często zarzuca pytaniami wykładowcę, aby lepiej zrozumieć".

[32] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 12 IX 1951, s. 14: więzień, który zaczął wykonywać olbrzymie normy, chociaż przedtem w ogóle nie chciał pracować: „oświadczył, że sam nie wie co się z nim stało, jak przyszło do tego, że nastąpił w nim przełom przyznaje swoje błędy, które popełnił, jednak nie może ich wytłumaczyć. [nazwisko więźnia — M. G.] jest obecnie przodującym murarzem i nie nawidzi [sic] tych, którzy ociągają się w pracy, nawet decyduje się brać tych opieszałych i nauczyć pracy. Pomimo, że nastąpił przełom w jego życiu pod względem pracy, ale nie nastąpił całkowicie pod względem moralnym wśród współkolegów [nazwisko więźnia — M. G.] ciężko jest pozbyć się wulgarnych słów, gdyż w tym posiada szczególny nawyk".

[33] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 28 VIII 1951, s. 20.

http://rcin.org.pl

naprawy krzywd, zadośćuczynienia ojczyźnie, czyli tymi argumentami, które były istotne w pojęciu administracji więzienia[34].

Jeśli wychowawcy zauważali zmianę stopnia zaangażowania i nastawienia do pracy, to przyczyna była dla nich często tajemnicą. Zdarzało się, że więźniowie, którzy w ocenie wychowawców zostali zakwalifikowani jako „notoryczni bumelanci", nagle podejmowali zobowiązanie i przekraczali normy jako przodownicy pracy. Wpływ na zmianę niekoniecznie miała indoktrynacja, raczej był to efekt ustawy amnestyjnej i innych korzyści, jakie więźniowie uzyskiwali w wyniku osiągania założonych norm. Jednocześnie w kronice przytoczono przykład dwóch więźniów, którzy według wychowawców początkowo robili wszystko, żeby raczej stworzyć wrażenie pracy — chodzili w roboczych ubraniach pobrudzonych tak, by świadczyły o ilości wykonywanej pracy, z braku osiągnięć tłumaczyli się kłopotami zdrowotnymi uniemożliwiającymi ciężką pracę — więźniowi „przy pracy fizycznej czeszczy [sic] w krzyżu"[35]. W którymś momencie ci dwaj więźniowie założyli „Wartę Pokoju" i razem wykonali ponad 200% normy. Wychowawca podsumował, że w takim razie są obaj zdrowi i nie przeszkadza im praca, ale nie umiał wytłumaczyć ich wcześniejszego zachowania.

Zwiększaniu zaangażowania w pracę służyły narady produkcyjno–szkoleniowe. Według notatek wychowawcy takie narady organizowane wśród więźniów wykonujących poszczególne prace przynosiły pozytywne efekty, gdyż omawianie wyników produkcji, dyskutowanie nad utrudnieniami w pracy sprawiało, że więźniowie bardziej się w nią angażowali, że praca się w pewnym stopniu humanizowała[36]. W trakcie odpraw rozwiązywano przynajmniej część problemów związanych z pracą, a wygłaszane przy tych okazjach referaty były traktowane jak część szkolenia[37].

---

[34] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 11 IX 1951, s. 13: więzień chciał się widzieć z naczelnikiem, żeby powiedzieć, że „zmienił swe poglądy i chciałby już wrócić na wolność do wojska, pełnić zaszczytny obowiązek służby wojskowej. Po dłuższej rozmowie z Ob. Naczelnikiem z bólem serca zgodził się, że musi przez pracę, aktywny udział w pracy świetlicowej wynagrodzić ojczyźnie krzywdę jaką jej wyrządził, służąc w wojsku nie chciał nosić broni i szkolić się, za to musi odsiedzieć 7 lat więzienia". Wychowawca notujący to wydarzenie nie dał wiary zapewnieniom o poprawie; ibidem, 15 VII 1951, s. 1: wychowawca zapisał: „Ucieszyłem się dziś, bo nasi nowowmianowani [sic] grupowi podchodzą do pracy coraz szczerzej na przykład: grupowy [nazwisko więzienia — M. G.] napisał dziś raport i doręczył mi na więźnia [nazwisko więzienia — M. G.], który już nam jest znany. Nie chodzi o to, że na więźnia [nazwisko więzienia — M. G.] złożył raport ale to, że powiedział «kierownictwo postawiło mnie na grupowego i z całą stanowczością będę chciał utrzymać porządek». Powiedział jeszcze «klasowo będę walczył i niszczył bumelandztwo [sic]». Może to frazes lub chęć zaimponowania, ale jest to również i rezultat roboty wychowawczy [sic] i znak, że element pozytywny coraz śmielej występuje".

[35] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, I dekada 1951, s. 22–23.

[36] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 1 VIII 1951, s. 2: „odprawa wykazała, że więźniowie mają bolączki jak częste postoje na ślusarni z powodu psucia się giętarki, która robi półfabrykaty do szaf żelaznych w związku z tym maszyna ta będzie teraz otaczana specjalną opieką i praca na niej będzie trwała na dwie a nawet trzy zmiany".

[37] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 4 XII 1951, s. 40: „Uważam, że bardzo dobre stosować częste pogadanki produkcyjne dla robotników i odprawy dla grupowych i podmajstrzych gdyż niektórzy mają krótką pamięć i prędko zapominają, jak zauważyłem po każdej odprawie na której był wygłoszony jaki taki referat, otóż ludzie zupełnie inaczej przystępują do pracy i daje się odczuć u ludzi chęć do pracy. Jak zauważyłem robotnicy prowadzą dyskusje na temat pracy i orientują się w pracy np. kol. [imię i nazwisko więźnia — M. G.] poprostu [sic] widać u niego tą [sic] chęć i tłu-

http://rcin.org.pl

Lepsza i gorsza praca. Bezpośrednie utrudnienia w wykonywaniu pracy

Zaangażowanie w pracę wymagało także pogodzenia się z jej wewnętrznymi sprzecznościami, które wynikały z częściowej bezsensowności wykonywania planów, fikcji pracy, jej zbyt trudnych warunków, a także przymusu pracy[38]. W więzieniu dochodził do tego niewielki wybór miejsca pracy i niechęć do angażowania się ze względu na brak perspektyw, a przede wszystkim wykorzystywanie i bezwzględne eksploatowanie więźniów. Część miejsc pracy stwarzała możliwość zarabiania dniówek i wcześniejszego wyjścia na wolność. Przypuszczalnie więc ci, którzy mieli krótkie wyroki, łatwiej lekceważyli sobie pracę[39].

Część prac wykonywanych w więzieniu mogła być postrzegana przez więźniów jako bezsensowna, bezcelowa, na przykład konieczność rozbierania dopiero co postawionego muru — jakiekolwiek były przyczyny tego, że mur należało rozebrać: czy rzeczywiście wadliwa konstrukcja, czy brak umiejętności murarzy i kierujących ich pracą[40]. Były to głównie polecenia wydawane bez orientacji w charakterze pracy, marnotrawstwo i siły roboczej, i materiału, zepsute narzędzia i urządzenia, które były niebezpieczne dla użytkowników lub uniemożliwiały normalną pracę[41]. Na dodatek praca w więzieniu była niezwykle energochłonna w sytuacji stałego niedożywienia i związanych z tym chorób. Takie warunki pracy z jednej strony były dość powszechnie spotykane, z drugiej zaś świadczyły o niemożności skutecznej jej organizacji w przyjaznych warunkach nawet w małej skali niewielkich systemów[42]. Marnotrawstwo i brak logiki pracy dało się także zauważyć na przykładzie traktowania na-

---

maczenie innym, co daje nam produkcja i jakie z tego mamy wyniki, co z tego małą cząstką przyczynia się do zrealizowania planu 6–letniego".

[38] Kronika więzienna w Jaworznie 1952–1953, sygn. DH 12711 OMO, X–XII 1952, s. 12: więzień został ukarany za „wstręt do pracy na dwa miesiące celi izolacyjnej".

[39] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 28 VI 1951, s. 52: „obaj [więźniowie — M. G.] mają krótkie wyroki i bardzo się zaprzyjaźnili w pracy obijają bąki i nie starają się wykonać powierzonej im pracy".

[40] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 28 VIII 1951, s. 22–23.

[41] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 4 XII 1951, s. 36: potrzebne jednej grupie pustaki „zostały przewiezione pod inny blok, a za parę dni grupa pomocy murarskiej musiała je przewieźć z powrotem do murowania ścian"; „między bl.[okiem] 3 a 4 leżą dwa parapety z terazza [sic], które są używane zamiast desek do jazdy taczkami"; „brak kielni i młotków"; „brak blatów z rozebranych baraków, które są niezbędne do grupy betoniarskiej oraz że taczki są w nieładzie, popsute i połamane (...) nie mniej [sic] z braku aparatu do spawania nie mogą być one w tej chwili naprawione"; „należy natychmiast naprawić zamki u koleb, gdyż to jest powodem, że otwierają się podczas jazdy co może spowodować wypadek"; „konieczność przeprowadzenia remontu przy windach i betoniarkach"; „brak smoły powoduje zachamowanie [sic] w toku pracy na bl. 4"; „od dłuższego czasu brak jest ubrań roboczych i część z nich z braku wymiany została tak podarta, że robotnicy chodzą w ubraniach więziennych, które tak wyglądają, jakby były roboczymi. Obecnie konieczne są również rękawice, gdyż gołymi rękami nie można pracować z powodu zimna, a wielu ma już ręce okaleczone. Brak jest również palców gumowych i okularów ochronnych na oczy"; „otrzymane buty skórzane nie nadają się do użytku, gdyż po jednym dniu psują się, a praca grupy betoniarskiej w drewniakach staje się bardzo niebezpieczna"; „brak jest kontroli nad wydawaniem cementu, co może spowodować zamieszanie w rozliczeniu materiałów"; „przecinaki znajdują się w złym stanie (...) nie ma żadnych przeszkód w naostrzeniu ich, należy je tylko zanieść do kuźni"; „zbyt mało zwraca się uwagi na oszczędność zaprawy"; „konieczność uruchomienia piły tarczowej zbierania worków po cemencie i konieczność trzeciego wagonu dla dowożenia piachu i prefabrykatów".

[42] T. Wolsza, op. cit., s. 168–169.

http://rcin.org.pl

rzędzi pracy w kopalni: „kiedy kończy się praca to zbijają łopaty ze stylu i żucają [sic], a style się chowa, by na drugi dzień je wziąć i spowrotem [sic] nabijać na łopatę, to samo dzieje się z narzędziami, że po skończonej pracy zakopuje je gdzieś, a na drugi dzień idzie znowu w inne miejsce i kradnie drugiemu, bo po tamte, które schował nie nie chce mu się iść bo jest daleko"[43]. Równie deprecjonująca była fikcja wykonywania planów miesięcznych. Zjawisko to dotyczyło także pośrednio więzienia i pracujących w kopalni więźniów — „w ostatnich dniach czerwca kierownictwo kopalni [„Upadowa Feliks" — M. G.] w obawie o niewykonanie planu miesięcznego zwiększyło usługę na powierzchni kopalni, dodając pracowników biurowych, aby w ten sposób nadrobić zaległości planu miesięcznego. W tym dniu byłem na kopalni i zauważyłem, że przy zwiększeniu obsługi na powierzchni, górnicy zrobili duży skok z produkcją"[44].

Brak większej możliwości wyboru miejsca pracy powodował różne reperkusje. Z jednej strony więźniowie chcieli pracować w kopalni, gdyż kusiły ich duże zarobki oraz możliwość skrócenia wyroku przez tzw. podpisywanie „miesiąc za dwa". Z drugiej strony — praca w kopalni budziła obawy i lęk. Wychowawcy traktowali te obawy z dużym dystansem, wskazywali na jednostkowe przypadki raczej niż na powszechne wśród więźniów zachowania[45]. Tymczasem obawy były realne. Przydziały do pracy w kopalni otrzymywali więźniowie, którzy wcześniej nie zjeżdżali pod ziemię. Pracowali w bardzo trudnych warunkach, najczęściej w tzw. mokrych kopalniach, a wypadki były na porządku dziennym. Dlatego twierdzenia wychowawców, że przypadki silnego lęku były jednostkowe, należy traktować ostrożnie, jako mało wiarygodne[46].

Były więc prace lepsze i gorsze, co także decydowało o stopniu zaangażowania w nie. Więźniowie ostrzegali się wzajemnie przed niektórymi pracami w Jaworznie: „tylko nie choć kolego do pracy do trylinek, jak by cię dawali, bo tam wnet ducha wyciągniesz"[47]. Z drugiej strony więzień, który przybył do Jaworzna z kamieniołomów, ocenił pracę w dziale prefabrykacji (czyli m.in. tę samą ciężką pracę przy produkcji trylinek) jako dużo lżejszą i ciekawszą.

---

[43] Kronika więzienna w Jaworznie 1952–1953, sygn. DH 12711 OMO, I–III 1953, s. 33.

[44] Kronika więzienna w Jaworznie 1952–1953, sygn. DH 12711 OMO, VI 1952, s. 25.

[45] Kronika więzienna w Jaworznie 1952–1953, sygn. DH 12711 OMO, I–III 1953, s. 32: więzień „na kopalni został w początkowym okresie przydzielony jako ładowacz na filar, praca tam szła jemu trudno, raz, że do pracy tej nie był przyzwyczajony, po drugie, że w/w strasznie się bał tam pracować, że się zawali cały czas stał pod stemplem i paczył [sic] w górę, czy czasami nie spadnie jemu coś na głowę. Na drugi dzień do pracy nie wyszedł tłumacząc się, że pracy tej nie podoła. (...) twierdził, że praca na kopalni jest dla za ciężka, nie może się przyzwyczaić do tej pracy, powietrze jest inne jak na powierzchni itp. W toku dalszej rozmowy oświadczył, że na dole boi się pracować, tym bardziej na filarze, przodku czy też ścianie twierdząc, że tam może łatwo oberwać i go przydusić. Po przekonaniu jego o jego niesłusznym twierdzeniu o kopalni, że nie jest tak groźnie, jak on sobie to przedstawia, że kierując się wskazówkami B.H.P. można uniknąć wypadków, oświadczył że do pracy na dół nie [sic!] pójdzie, jednak prosił, ażeby przydzielić go do pracy w bezpieczniejsze miejsce. Na przykład do dopychania wózków pod taśmę gdzie jest chodnik dobrze zabudowany i nie grozi zawalenie".

[46] Kronika więzienna w Jaworznie 1952–1953, sygn. DH 12711 OMO, I–III 1953, s. 33: „Powyższe zdarzenie [opis obaw przed pracą w kopalni — M. G.] jest dopiero pierwsze zpośród [sic] tylu więźniów, którzy również poraz [sic] pierwszy poszli do tej pracy w górnictwie nie dało słyszeć takiej bojaźni jak w/w [nazwisko więźnia — M. G.]. Jest jednak nadzieja, że i on przyzwyczai się do pracy w przodku, a pociągnie go większy zarobek".

[47] Kronika więzienna w Jaworznie 1952–1953, sygn. DH 12711 OMO, I–III 1953, s. 27.

http://rcin.org.pl

niż ta, którą dotychczas wykonywał[48]. O ocenie pracy decydowało też, czy dawała ona zarobek, czy nie[49].

Przymusowe zatrudnienie w Więzieniu w Jaworznie dawało młodym ludziom inną perspektywę pracy. Jeśli pochodzili ze wsi, często przestawali myśleć o pracy w gospodarstwie jako naturalnej i jedynej drodze życiowej[50]. Fakt, że pobyt w więzieniu wymuszał też decyzję podjęcia pracy w kopalniach czy kamieniołomach na podstawie dwuletnich kontraktów, jako że więźniowie często nie mieli innego wyjścia, jak zgodzić się na przymusową pracę, często w ramach np. służby wojskowej[51]. Część więźniów nauczyła się wykonywania zawodu cieśli, ślusarza, technika obróbki lub przynajmniej oswoiła się z tą pracą — to powodowało, że więźniowie zmieniali środowisko, np. nie wracali na wieś, zwłaszcza że odgórny rozwój spółdzielczości na wsi nieco przekształcał jej charakter i dzieci niekoniecznie musiały przejmować gospodarkę po rodzicach[52]. Należy zaznaczyć, że nie było to regułą, gdyż losy byłych więźniów tworzą barwną mozaikę, jednak proces przechodzenia z rolnictwa do pracy w przemyśle lub administracji zaznaczył się także wśród nich.

Praca pokazowa

Specyficzny system pracy nadawało organizowanie spektakli z udziałem przodowników pracy, którzy dawali przykłady wielkiego tempa i wydajności. Podobne znaczenie nadawały pracy wycieczki do zakładów przemysłowych i spółdzielni produkcyjnych. Człowiek i jego miejsce pracy zyskały cechy obiektu do oglądania. Pokazowy charakter pracy można porównać do pracy na wystawie, w trakcie której praca staje się wartością kulturową. W społeczeństwach kapitalistycznych zwiedzanie zakładów pracy wiązało się z alienacją człowieka w miejscu jego pracy[53], natomiast w socjalizmie miało raczej znaczenie propagandowe.

---

[48] Ibidem.

[49] Kronika więzienna w Jaworznie 1951, sygn. DH 12712 OMO, 25 VI 1951, s. 48–49: pozytywna ocena pracy więźnia, który bardzo się stara, chociaż jest przydzielony do prac niezarobkowych, czyli nieprzynoszących mu korzyści materialnych; ibidem, s. 49: więzień podczas rozmowy z wychowawcą stwierdził, że „jeśli on nie pracuje zarobkowo to będzie się stosował do słów Marksa «jaka płaca taka praca». Niespodziewałem [sic] się tego po nim ponieważ pracuje w magazynie żywnościowym z pracy wywiązuje się dobrze. (...) Po głębszej rozmowie w/w powiedział, że chciał się popisać wiadomościami i znajomością ekonomii. Widać, że powiedział to w żartach, lecz żart ten mógł źle wpłynąć na innych".

[50] Por. F. Znaniecki, *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa 1974, s. 235–238.

[51] C. Hajduk, *Z podciętymi skrzydłami*, Płock 1994, s. 61–64.

[52] Por. opinie więźniów dyskutowane z rodzinami na widzeniach i w listach: Kronika więzienna w Jaworznie 1952–1953, sygn. DH 12711 OMO, X–XII 1952, s. 7; por. też ten sam problem sygn. DH 12711 OMO, I–III 1953 r., s. 45–46: po widzeniu z bratem więzień napisał list do rodziców z wyjaśnieniem, że naprawdę zaciągnął się do kopalni na dwa lata, że nie chce wracać na gospodarkę, bo chce sam zarabiać na życie, a nie chce być dla nich ciężarem (chociaż jego powrót na gospodarkę akurat ułatwiłby życie jego rodzicom), bo chce się uczyć, zob. ibidem, s. 46–47; sygn. DH 12711 OMO, I–III 1953, s. 49: na widzeniu matka więźnia, który oświadczył jej, że zaciągnął się do kopalni: „Mówiła do niego ażeby nie zwracał uwagi na niczyje gadanie tylko żeby ją słuchał gdyż ona jako matka chce dla niego jak najlepiej. Na to on jej zaczął tłumaczyć, że niech ona nie myśli czasem że do zaciągu pionierskiego idzie się pod przymusem. Matka spytała go czy może jego władze więzienne zmuszają by szedł do zaciągu. (...) Ja mówił do zaciągu idę dlatego, że mnie się ta praca podoba najbardziej ze wszystkich prac, to jedno a po drugie mówił to ja nie chcę wrucić [sic] w swoje strony by ponownie nie być narażonym na nieprzyjemności i poraz [sic] drugi wpaść do więzienia".

[53] D. MacCannel, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, Warszawa 2002, s. 55–57.

http://rcin.org.pl

Pokazowość pracy, jako cecha, w socjalizmie dotyczyła raczej kolektywnego wykonywania pracy, nastawienia na upublicznione współdziałanie, które z założenia miało być przykładem dla innych. W socjalizmie publiczne, pokazowe wykonywanie pracy służyło podkreślaniu ważności wydajnej pracy, podpatrywaniu sposobów organizacji pracy, by przynosiła większe efekty.

Pracę pokazową organizowano w ramach podejmowania zobowiązań, przygotowanie obejmowało organizację miejsca pracy, rozwieszenie afiszy z informacjami, wybranie rywalizujących zespołów trójek murarskich oraz zespołów pomocniczych — gracarzy, grupy transportującej cegły, pomocników murarskich. Tak przygotowane warunki pracy umożliwiły przy okazji jednej dniówki pracy pokazowej przyspieszyć stawianie murów jednego z bloków na Osiedlu Straży Więziennej o 5 dni[54]. Jednorazowość tego typu akcji była dość oczywista.

Pokazowy charakter nadawało pracy także to, że prace można było wykonywać „odświętnych" i „codziennych" ubraniach. Przed zlotem Młodych Budowniczych Polski Ludowej do Jaworzna dostarczono „komplety ubrań ochronnych i butów gumowych", więźniowie domagali się tych nowych ubrań wychowawca stwierdził, że „jednak mając na myśli Dzień 22 Lipca, gdzie było z góry nakreślone, że górnicy mają wystąpić w czystych strojach, dlatego kazałem reperować stare komplety, co wywołało u górników chwilowe niezadowolenie. (...) nowe sorty przetrzymano bez używania na dzień 22 lipca, w które mają się ubrać przodownicy pracy"[55].

Obok pracy pokazowej, która miała jednoznacznie pozytywny charakter, nagłaśniano także „pokazowe" przypadki wyjątkowo niskich norm, jak np. 12%, co kronikarze zapisali razem z komentarzem więźnia, który wykonał tę normę: „W dniu 24.8.51 r. wywieszono afisz, bo w.k. [więzień karny, nazwisko — M. G.] wykonał 12% normy. Gdy następnego dnia rano w szatni murarze przebierali się, [nazwisko innego więźnia — M. G.] powiedział do [nazwisko więźnia, autora normy — M. G.] że mógłby zrobić więcej jak 12% i nie byłby na afiszu, na to w.k. [więzień karny, autor normy — M. G.] odpowiedział «gdzie ty masz głowę, że robisz 200% u mnie jest główka, to robi się 12%»"[56].

---

[54] Kronika więzienna w Jaworznie 1951, sygn. DH 12712 OMO, 24 IX 1951, s. 6: „Przygotowanie pracy pokazowej trwało dwa dni łącznie z obsadzeniem narożników i przygotowaniem materiałów. (...) W dniu 19.9.1951 r. wymienione zespoły [trójek murarskich — M. G.] przystąpiły do szlachetnej rywalizacji. Przy robotach pomocniczych zatrudniono: pomocy murarskiej 12 robotników, gracarzy przy zaprawie betoniarskiej — 2, transportu do dowożenia cegły — 18 robotników, łącznie 34 robotników na dwie trójki murarskie. (...) W wyniku wyścigu tych dwóch trójek zespół [nazwisko 1 więźnia — M. G.] ułożył w ciągu 5 godzin i 14 minut 10776 sztuk cegieł o pojemności 26,94 m^3 muru — wykonując 573% normy. Zespół [nazwisko 2 więźnia — M. G.] ułożył w ciągu 4 godzin i 58 minut 10320 sztuk cegieł o pojemności 25,80 m^3 muru — wykonując 578% normy. (...) W przeliczeniu na stawkę więzienną zespół [nazwisko 1 więźnia — M. G.] zarobił 46,07 zł, a zespół [nazwisko 2 więźnia — M. G.] 44,12. Pomoc murarska na zespół zarobiła 34,89 zł, a gracarze 16,04 zł. Gdyby przeliczyć na stawkę wolnościową zespół 1-szy zarobiłby 241,57, II zespół 231,35 zł, pomoc 140,44 zł, gracarze 72,47 zł — nie doliczając premii za pokazową pracę".

[55] Kronika więzienna w Jaworznie 1952–1953, sygn. DH 12711 OMO, VI 1952, s. 24.

[56] Kronika więzienna w Jaworznie 1951, sygn. DH 12712 OMO, 28 VIII 1951, s. 21.

http://rcin.org.pl

Praca jako sankcja

Szczególnego znaczenia pracy przydawało używanie jej jako sankcji. Jakkolwiek idea ta nie jest nowa, to zastosowanie jej w więzieniu w Jaworznie przypominało nieco politykę przymusowego zatrudnienia, stosowaną w XVII w. wobec żebraków, nędzarzy, włóczęgów w Anglii, Holandii i Niemczech[57]. W więzieniu praca stawała się karą wtedy, gdy miejsca pracy uważane za lepsze i gorsze były przydzielane w zależności od sprawowania. Więźniowie, którzy nie poddawali się dyscyplinie i byli uważani za opornych, mieli pracować w trudnych warunkach, pod szczególną kontrolą[58]. Jeśli więzień nie był dobrze oceniany, również mógł być przydzielony do gorszej, cięższej pracy[59]. Natomiast nagrodą za dobrą pracę mogło być przeniesienie więźnia do pracy biurowej, a przynajmniej zamiana pracy fizycznej na administracyjną. W jakimś stopniu odzwierciedlało to dwoisty stosunek do pracy w ogóle. Przede wszystkim liczyła się praca fizyczna, w której osiągano normy i uczestnictwo we współzawodnictwie[60]. Praca ta nie musiała mieć wiele wspólnego z wysokim wykształceniem i wymaganiami związanymi z jakością wiedzy, liczyła się jej ilość i wymowa ideologiczna. Więzienie dawało więc możliwość kształcenia przygotowującego z założenia tylko do pracy fizycznej[61]. Rzeczywiste uznanie uzyskiwano, gdy w ramach nagrody za do-

---

[57] Por. B. Geremek, *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Warszawa 1989, s. 256–259: „Ten ruch karania i wychowywania przez pracę wywodzi się z nowożytnej formy dobroczynności, podstawowe jego idee znaleźć można u Vivesa, Morusa czy Frycza Modrzewskiego. Realizował się on jednak dopiero poprzez kolejne i różnorodne doświadczenia społeczne, których rzeczywistość daleka była od humanistycznej utopii". Organizowano więc domy poprawcze, domy pracy przymusowej oraz przytułki mające czasem charakter instytucji szpitalno–więziennych. Por. ibidem, s. 256: „U wejścia do domu pracy poprawczej w Hamburgu widniał napis Labore nutrior, labore plector (pracą się żywię, pracą jestem karany)".

[58] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 9 V 1951, s. 13: „zrobiłem krótką odprawę wychowawców i pracowników Działu Polit.–Wych. [Polityczno–Wychowawczego] i poleciłem wytypować najgorszych ze wszystkich cel i myślę stworzyć ciężkie warunki pracy pod stałą kontrolą funkcjonariusza Straży Więziennej".

[59] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 28 VI 1951, s. 52: więzień złożył wg wychowawcy obietnicę bez pokrycia, że będzie dobrze pracował: „Z nałożonej pracy nie wywiązuje się należycie, ostatnio został przydzielony do magazynu, ale po kilkudniowej próbie okazało się, że udaje filozofa, a pracy nie wykonuje, za co też został usunięty z magazynu, do pracy przy przebieraniu ziemniaków. Wyraził się w ten sposób «to jest jakaś dziwna polityka, iż ja nie mogę pracować w magazynie». W rozmowie z kierownikiem magazynu dowiedziałem się, że więzień [nazwisko — M. G.] nie pracuje należycie, a stara się odciągnąć innych od pracy, ujemnie wpływa na innych i przy pracy jest leń. **Postanowiłem przydzielić go do prac jak najcięższych i pod stałą kontrolą, celem lepszej obserwacji** [podkr. — M. G.]".

[60] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 23 X 1951, s. 24: wychowawca zapisał po widzeniu, że w czasie jego trwania „wtrąciłem kilka słów, dlaczego [więzień i odwiedzający — M. G.] są uprzedzeni do zawodu budowlanego, że przetrzymała się stara teoria z czasów sanacji gdzie patrzono na murarzy, górnika czy innego robotnika z największym uniżeniem [sic, być może chodziło o „największą pogardę" — M. G.], że dziś jest zupełnie inaczej i robotników tych, którzy byli poniżani dawniej, obecnie Państwo Ludowe stawia na pierwszym miejscu i dziś są te zawody najlepiej uposażone [sic] i niezbędne dla rozbudowy kraju, bo każdy wymaga dobrobytu, a nie wszyscy chcą budować go".

[61] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 23 X 1951, s. 23: „W trakcie widzenia matka zaczęła go wypytywać jak się czuje na zdrowiu, jak mu praca idzie itd. Co do zdrowia to odpowiedział, że czuje się dobrze, następnie Matka zapytała przy czym pracuje, odpowiedział, że przy

http://rcin.org.pl

brze wykonywaną pracę fizyczną pracownika przenoszono na stanowisko administracyjne. Kształtowało się więc przekonanie, że chociaż, owszem, praca fizyczna jest jądrem ethosu normatywnego pracy w socjalizmie, to jednak ten, kto może wykonywać prace biurowe, jest pod wielu względami w lepszej sytuacji. W Jaworznie ten mechanizm funkcjonował bardzo podobnie — więzień ceniony jako robotnik był obdarzany zadaniami urzędniczymi czy administracyjnymi, szczególnie wtedy, gdy jego postawa ideowa była pozytywnie oceniona przez wychowawców więziennych[62].

Zakończenie

Postrzeganie i traktowanie pracy było w Jaworznie podstawą do kwalifikowania więźniów i budowania opinii o nich, co częstokroć decydowało o bycie więźniów i w więzieniu i po wyjściu na wolność. Dla części więźniów, głównie tych politycznych, rzeczywistość na wolności niewiele różniła się od specyfiki Więzienia Progresywnego w Jaworznie. Mechanizmy pracy i zachowania w dużym stopniu dało się przenieść poza kraty i — co więcej — były one tam dość niezbędne[63]. Lecz w ten sposób normatywny ethos pracy stawał się coraz odleglejszy od swojego praktycznego wymiaru. Więc zasadne jest pytanie o wielkość rozdziału między normatywnym ethosem pracy a jego praktyczną realizacją oraz o to, jak warunki społeczno–polityczne wpływają na tę wielkość.

Praktyczny ethos pracy w PRL kształtowały głównie bieżące warunki panujące w kraju, określone przez powojenne ubóstwo oraz zasady nowego ustroju, chociaż nie da się wykluczyć oddziaływania równie praktycznego ethosu wynikającego z ludzkiej pamięci, ogarniającej szerszy czas niż tylko wojenne i powojenne losy, wynikającego z jednostkowej i zbiorowej

---

tynkarzach, wtedy dało się zauważyć, że siostry i matka zrobiły kwaśną minę, a szczególnie siostra, że tylko taki zawód sobie wybrał, że ten zawód to nie na jego zdrowie i talent, że po wyjściu z więzienia i tak z tego nie skorzysta, następnie zaczęły szeroko rozpytywać, o szkole dlaczego nie chodzi do szkoły i nie uczy się w dalszym ciągu, na co więzień [nazwisko — M. G.] odpowiedział, że «co ja mam do gadania gdzie mnie skierowali to pracuję...». W tym momencie można były wywnioskować wielką pogardę do zawodu murarzy, dlatego wtrąciłem [wychowawca — M. G.] kilka słów na ten temat, że Państwo już otoczyło go opieką jeszcze na wolności, ponieważ pracował i jednocześnie uczył się i nie była zadowolony i to teraz musi się nauczyć sumiennie pracować, aby był zdolny do życia na wolności (...)".

[62] Kronika więzienna w Jaworznie 1951 r., sygn. DH 12712 OMO, 19 XII 1951, s. 42: więzień „przybył do pracy jako podmistrz budowlany. Od samego początku pracował z zamiłowaniem. Jego chęć do pracy pozwoliła mu poznać plany w szybkim tępie [sic]. W/w więzień prowadził budowę bloku 4–go. Dobra organizacja pracy i kontrola spowodowała, że jeden blok został wybudowany w trzech kondygnacjach 6 dni wcześniej jak przewidywał charmonogram [sic]. Przy tym interesował się organizacją pracy. Obecnie w/w przeniesiono na stanowisko Ref.[erenta] Współzawodnictwa Pracy, gdzie wywiązuje się należycie. Na tym odcinku wykazuje wiele inicjatywy i dbałości, o rostawienie [sic] grup żeby utrzymać wydajność na osiągniętym poziomie. Ponadto poświęca wiele czasu na pracę społeczną, jak również udziela się czynnie na przeprowadzanych pogadankach, zabierając głos na wszystkie tematy".

[63] *Księga listów PRL–u*, Część I *1951–1956*, oprac. G. Sołtysiak, Warszawa 2004, s. 45: List z 15 X 1951 r.: „Około 95% robotników to wrogowie obecnego nieudolnego, ślepo trzymającego się sowieckich rozkazów, reżimu. Wynagrodzenie za pracę są niskie, obliczone zaledwie na regeneracje zużytej energii tylko robotnika, bo rodziny robotnik nie jest w stanie utrzymać. Na co jednak robotnikowi zda się jego własna socjalistyczna trasa W–Z, wspólny dom, dom kultury, czy schody ruchome, jeżeli w przypadku choroby lub niezdolności do pracy dajecie mu kopniaka. W państwie demokracji ludowej musi zdychać".

http://rcin.org.pl

historii i środowiska kulturowego[64]. Przy tym punktem odniesienia był zawsze normatywny ethos pracy, który znaczył więcej niż tylko wykonywana czynność, zapłata — choć na ogół wartość pracy jest rozpatrywana na podstawie analizy wysokości zarobku, rodzaju pracy, chęci i możliwości pracownika, który tę pracę za określoną zapłatę wykonuje. Zakłada się przy tym, że wymienione czynniki oraz podział na złe i dobre zawody wiąże prawo naczyń połączonych[65]. Jednak nie zawsze jest bezpośrednio uwzględniony czynnik kulturotwórczy pracy i w związku z tym jej normatywny ethos[66]. Wiąże się on z trudniej uchwytnymi takimi kategoriami pracy, jak: przyjemność z jej wykonywania, zaangażowanie w czynności więzi nawiązywane ze współpracownikami. Współczesne zjawiska związane z przemianami wartości i jakości pracy wskazują, że pracy nie da się ograniczyć tylko do jej praktycznego wymiaru, czyli do procesu pracy, wysokości zarobku i jego adekwatności w stosunku do potrzeb i możliwości. Jak bowiem zakwalifikować sytuację, w której pracownik z ogromnym potencjałem formalnym (wykształcenie) i nieformalnym (umiejętności i np. zapał) wykonuje bardzo proste czynności mało cenionego powszechnie zawodu, a jego zadowolenie wynika z zupełnie innych właściwości owej pracy. Czy to sytuacja normalna — pewnie nie, jednak może się zdarzyć, więcej, może się zdarzyć na coraz szerszą skalę nie tylko z powodu zmiany struktury zatrudnienia[67], ale też z konieczności czy dążności do — z jednej strony — nadawania większego znaczenia pozamaterialnym wartościom wykonywania pracy oraz znaczenia nadawanego czasowi spędzanemu poza pracą, a z drugiej strony — także postrzegania pracy wyłącznie jako środka do zaspokajania rozbuchanego konsumpcjonizmu[68]. Wyjściem z sytuacji jest uwzględnienie i normatywnego, i praktycznego wymiaru ethosu pracy oraz określenie stopnia ich rozdziału.

Wydaje się, że w PRL z biegiem czasu praktyczny i normatywny ethos pracy coraz bardziej się od siebie oddalały. Socjalistyczny stosunek do pracy, wspomniany w cytowanym na wstępie fragmencie kroniki z Jaworzna, ma dziś prześmiewczy wydźwięk, jednak swego czasu kryły się w nim treści bardzo istotne dla wykonywanej pracy. W jaki sposób odzwierciedlały one normatywny ethos pracy?

---

[64] W. Jacher, U. Swadźba, op. cit., s. 157–158.

[65] B. Y. Lester, R. A. McCain, *An Equity–based Redefinition of Underemployment and Unemployment and Some Measurements*, Review of Social Economy, Vol. Lix No. 2, June 2001, s. 136–139.

[66] Paradoksalnie można porównać: ocenę wychowawcy Straży Więziennej, zanotowanej w kronice Więzienia Progresywnego dla młodocianych w Jaworznie: sygn. DH 12711 OMO, I–III 1953, s. 3: „Jasne jest, że więzień ten pracuje dobrze, gdyż jest za bardzo wykształcony i wie, że szkodziłby sobie tylko, gdyby źle pracował, lecz nie pracuje on z oddaniem i nie pracuje z potrzeby pracy tylko z przymusu i aby się pokazać, przed innymi więźniami i przed administracją więzienia, co on umie. Nagrodzić go, to też potrafi wykorzystać na swój sposób. O wielu więźniach starych, wykształconych i wychowanych w ustroju burżuazyjnym to samo można powiedzieć, że boją się najmniejszej krytyki i uważają siebie za wielce mądrych i ważnych. Nie wierzą w nowego człowieka. Im się zdaje, że dawny typ szkoły i wychowanie po staremu było najlepsze. Na tym odcinku trzeba zawsze z nimi staczać walkę zmuszać ich do myślenia i do pracy po nowemu, zmuszać ich do wiary w człowieka".

[67] M. Marody, A. Giza–Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa 2004, s. 253–255.

[68] Ibidem, s. 250–251.

http://rcin.org.pl

Debates on the Work Ethos. The Normative and Practical Dimension of the Work Ethos in Socialism — the Progressive Prison in Jaworzno (1951–1953)

The article intends to present the determinants of the rift between the normative and practical work ethos upon the example of a penal institution for adolescents in Jaworzno and a negative attitude towards the prevailing system in post–war Poland. The normative ethos would correspond to the ideal type emulated by the young inmates, transformed and realised in the form of the practical ethos.

The indicator of those changes is the range and type of involvement in work, the ability to conciliate the contradictions, which resulted from the nonsensical character of fictional work, excessively onerous conditions and compulsory labour. The same holds true for the show character of the performed work, whose feature in socialism corresponded to the public nature of cooperation and competition. A sui generis indicator of those differences was the application of work as a sanction in prison; work became punishment whenever certain occupations regarded as better or worse were designated according to the assessment of the inmate's submission. At the same time, there arose the conviction that although manual labour was the core of the normative work ethos in socialism, the person who managed to fulfil his duties beyond the range of manual labour found himself in many respects in a much better situation.

http://rcin.org.pl